№ 66. Łódź, Sobota, 8 marca 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.00. Kwartalnie Mk. 15.00. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.00. Kwartalnie 18.00.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekscie 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Gdańsk musi być nasz!

W Łodzi w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej, w niedzielę 9 marca 1919 r., o godz. 1 po poł. pod powyższym hasłem odbędzie się **WIEC**, na który wzywa się wszystkich komu drogą jest odbudowa Ojczyzny.
Reprezentanci Stowarzyszeń, partji, cechów i t. d. ze sztandarami winni stawić się na wiec o 12 i pół w południe.

Przez niewiadomych sprawców skradziono w nocy z dnia 4 na 5 b. mies. w mieszkaniu pani Michałowej Kiper, Długa 42, niżej wymienione przedmioty, przed nabyciem których ostrzega się.
Temu, kto się przyczyni do wykrycia kradzieży, wyznacza się **nagrody**
Mk. 1000 (tysiąc Mk.)
Spis skradzionych rzeczy:
2 koszyki srebrne z rączkami, wytłaczane w kwiaty.
Puchar wysoki z pokrywką — srebrne.
6 par widelcy i noży ze srebra talskiego z grawerowanemi trzonkami, 18 łyżeczek srebrnych do kawy.
Widelce, noże, łyżki, łyżeczki platerowe.
Bielizna męska, damska i stołowa. Ubrania męskie i różne inne przedmioty.

REJESTRACJA STRAT KURSOWYCH.

Komitet Giełdowy Łódzki uskutecznia rejestrację strat kursowych, wynikających ze spłaty zobowiązań, zaciągniętych w walutach zagranicznych. Deklaracje należy składać w biurze Komitetu w g. od 11—1.
Komitet Giełdowy.
Łódź, 7 marca 1919 r. 2740—1

OBRADY SEJMU.

(Sesja pierwsza, posiedzenie jedenaste).

Posiedzenie wczorajsze.

(Wrażenia).

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego)

Dzień wczorajszy był dla Sejmu dniem historycznym. Wobec powagi położenia, w jakiem znajduje się kraj i wobec konieczności zmobilizowania sił do obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej, Sejm polski dał jedyną odpowiedź, jaką mógł dać i jakiej należało się po nim spodziewać. Bo oto jednogłośnie, bez sprzeciwu ze strony jakiejkolwiek z grup posłów uchwalił pobór 6 roczników.

Socjaliści zasadniczo byli przeciwni powołaniu sześciu roczników, żądając narazie powołania trzech tylko, aż do chwili zdobycia koniecznych środków na utrzymanie tak wielkiej armji. Kwestja ta przy drugiem czytaniu stała się nawet tak zaostrzoną, że aż posłowie Daszyński i Klemensiewicz zapowiedzieli prawicy nieubłaganą walkę! Szło mianowicie o kwestję czysto formalną. Socjaliści, którzy byli zasadniczo za poborem żądali, aby ich poprawka, dotycząca redakcji powoływanych roczników do trzech, była głosowana po uchwaleniu poboru, jako zasady, natomiast prawica w osobie posła Grabskiego domagała się ścisłego trzymania się regulaminu, t. zn. pragnęła aby nad poprawką głosowano naprzód, a później dopiero nad wnioskiem zasadniczym. W danym wypadku szło prawicy o cele agitacyjne, mianowicie o skompromitowanie lewicy, jako występującej wrogo w sprawie obrony Ojczyzny. Opierając się bowiem na tem, że socjaliści byliby przeciwni powołaniu sześciu roczników, prasa reakcyjna, czytaj — endecka, mogłaby tryumfująco obwieścić, że lewica okazała się wogóle przeciwną poborowi. Manewr ten doznał wszakże fiaska. Bo lewica w 3-iem czytaniu głosowała, wraz z całym Sejmem, za całością projektu.

Wskutek gadatliwości posłów i wprost karygodnej chęci popisywania się przez pewnych mówców, ośmieszających się tylko mowami swymi, uchybiającymi powadze Sejmu, posiedzenie przeciągnęło się bardzo długo. Humorystycznem zupełnie było przemówienie posła Mizery, któremu raz poraz przerywała lewica śmiechem i okrzykami, a które bawiło zarówno i prawicę, jak i prezydjum Sejmu, obecnych ministrów, prasę i publiczność.

Na posiedzeniu wczorajszem zdołano też wykorzystać tylko dwa punkty porządku dziennego, a mianowicie — pierwszy (o powołaniu pod broń 6 roczników) i trzeci (w kwestji nietykalności polskiej w związku z aresztowaniem posła Szmigla). Punkty 2, 4 i 5 musiano odłożyć do przyszłego posiedzenia, które odbędzie się dziś o godz. 10-ej rano.

Sejm uchwałą, tyczącą się poboru rekruta, spełnił swą powinność wobec znajdującej się w niebezpieczeństwie Ojczyzny. Ale to mało jeszcze. Decyzję reprezentantów swoich cała ludność Polski musi poprzeć sama przez przysporzenie skarbowi niezbędnych na cel ten funduszów, oraz przez wzmocnienie akcji pomocy i opieki nad żołnierzem polskim. Tylko wówczas bowiem wola Polski, wypowiedziana przez usta posłów, nabierze całej pełni i całego znaczenia.

W. Opacki.

Przebieg obrad.

Sesja I-a, posiedzenie 11. Początek o godz. 4 po południu.

Marszałek zawiadamia, że w miejsce zmarłego p. Loeflera wszedł do sejmu, jako poseł, pan Antoni Kończek. Po udzieleniu urlopu kilku posłom odczytano wnioski i interpelacje, pomiędzy in. posła Krężla w sprawie zatrzymania na stanowiskach urzędowych ludzi obcych, narodowości polskiej i t. p., wniosek posła ks. Lubelskiego w sprawie zaradzenia nędzy mieszkaniowej w miastach i miasteczkach, posła Głąbińskiego i tow. w sprawie ustalenia nazwy Rzeczypospolitej Polskiej, herbu i godeł państwowych.

Interpelacje odesłano do prezydenta ministrów, wnioski zaś do kompetentnych komisji.

Deklaracja p. Spickermana.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos p. Spickerman, który imieniem obywateli pochodzenia niemieckiego złożył deklaracje następującej treści:

My, obywatele pochodzenia niemieckiego, uważamy Polskę za naszą ojczyznę, bowiem tu jesteśmy urodzeni, tu spędziliśmy naszą młodość i z ziemią tutejszą związani jesteśmy całemi swojemi siłami. Cała nasza psychika jest zupełnie inna, niż u niemców zagranicy. Całą naszą siłę moralną czerpiemy z tej naszej ziemi rodzinnej, tylko tu czujemy się w domu, tylko tu jesteśmy swobodni i dlatego chętnie poniesiemy wszystko w ofierze dla dobra państwa. Mie-

nie i życie jesteśmy gotowi oddać, ażeby i z naszej strony przyczynić się do stworzenia silnej i potężnej Polski. Tylko jednego musimy żądać, aby nam pozostawiono w szkole, domu i kościele

nasz język rodowity,

którym porozumiewamy się od urodzenia i w którym także chcemy umrzeć, bo nasza siła moralna związana jest z ziemią rodzinną takimi węzłami, jak i z językiem rodowitym, który uważamy za święty spadek po naszych ojcach i dziadkach. Dlatego żądamy: a) pod względem politycznym: 1) żądamy Polski wolnej, niepodległej i niepodzielnej, 2) żądamy w tej Polsce, w naszym kraju rodzinnym ustroju demokratyczno-republikańskiego z pełną gwarancją obrony interesów narodów, 3) żądamy zdrowej polityki wewnętrznej, którąby nam dała możność życia, 4) żądamy zupełnego równouprawnienia politycznego i obywatelskiego wszystkich obywateli państwa polskiego bez względu na pochodzenie, wiarę, płeć i zawód, 5) żądamy dla wszystkich obywateli państwa polskiego w myśl punktu 1-go pełnej wolności obywatelskiej, t. j. wolności języka i nauczania, wolności sumienia pod względem religji i polityki, wolności pracy, słowa, zebrań i związków zawodowych, 6) żądamy obowiązkowego nauczania dla dzieci od 6-ciu do 14 lat, najzdolniejszym winna być dana możność kształcenia się na koszt państwa we wszystkich zakładach naukowych. 7) jesteśmy kategorycznie przeciwni każdemu usiłowaniu przywłaszczenia włady państwowej lub rządowej przez jakąkolwiek partję lub grupę. Uznajemy sejm, wybrany przez naród na podstawie ogólnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjalnego prawa wyborczego za najwyższą władzę państwową, niezależnie od swego składu partyjnego. b) Pod względem socjalno-gospodarczym żąda mówca reformy socjalnej na korzyść klasy robotniczej, do której zalicza inżynierów, oficjalistów i t. dalej, upaństwowienia kolei, tramwai, zarządów kopalń i t. p. dalej podatków progresywnych od dochodu.

Pobór do wojska.

Przystąpiono do drugiego czytania wniosku w sprawie poboru do wojska.

Sprawozdawca komisji p. Dubanowicz (Związ. Narod. Lud.) przedstawił uchwałę, uchwaloną przez komisję ustawę i rezolucje i wygłosił krótką przemowę, na wstępie której zaznaczył, że stolice zgóry mija od chwili, gdy Sejm Czteroletni uchwalił wystawienie 100 tysięcznej armji. Niesprzyjający nam wtedy los nie pozwolił na wykonanie tej uchwały. To też słusznym jest, że pierwszy Sejm wolnej Polski uważał za jedno z swych pierwszych zadań stworzyć armję.

Mówca zaznacza, że nie może być obawy, ażeby armja narodowa była używana

do tłumienia swobód obywatelskich.

Winna ona stać ponad waśniami partyjnemi, ale musi być czynnikiem, pilnującym porządku prawnego w państwie, głównym zaś jej zadaniem jest, ażeby była orężem przeciw nieprzyjacielowi zewnętrznemu dla ochrony niepodległości i całości.

Skarb państwa

musi znaleźć środki

do wykonania ustawy. Władze wojskowe będą miały teraz możność opracowania planu obrony granic, którego brak dawał się dotychczas odczuwać. Wszelkie organy cywilne i wojskowe będą musiały szukać środków zaopatrzenia i uzbrojenia wojskowego, choćby przytem musiały się uciec do rekwizycji, a nawet do sekwestru. Gdyby w kraju tych środków nie było, organy służby zagranicznej muszą się wystarać o dowóz odpowiednich środków i sprzętów wojennych.

Wszelkie niedomagania i braki

we wojsku muszą być teraz usunięte. Sejm i organa wojskowe będą pociągały do surowej odpowiedzialności wszystkich, którzy by się stali winnymi nadużyć. Mówca prosi w końcu o jednogłośne uchwalenie ustawy, bo to wywrze dobre wrażenie na zewnątrz. P. Dubanowicz oświadcza, że komisja wojskowa niemal jednogłośnie uznała, że dotychczasowe siły wojskowe nie są wystarczające dla zapewnienia ojczyźnie rychłego na zasadzie słuszności opartego pokoju:

Obrona granic Rzeczpospolitej Polskiej

wobec istniejących i dalej grożących jeszcze niebezpieczeństw wojennych wymaga znacznego podwyższenia tych sił w drodze obowiązującego, powszechnego poboru conajmniej 6-ciu roczników.

Ludność polska zamieszkująca obszary o charakterze wybitnie polskim musi być jaknajrychlej wyzwolona z narzuconego jej jarzma i udręki. Wnętrze państwa, które w tak straszliwy sposób zostało w ciągu wielkiej wojny nawiedzone najeźdźcami wroga, musi być ponad wszelką wątpliwość zabezpieczone przed grozą nowego zalewu zbrojnego. Nieprzyjaciele nasi, którzy dotychczas wyzyskiwali naszą słabość wojskową, muszą nabrać przekonanie, że naród polski nie cofnie się przed żadną ofiarą, gdy zmiana mogą ciężkie położenie. W stanowczej i powszechnej woli narodu polskiego i urucho-mienia własnych swoich sił muszą wszyscy zarówno bliżsi jak i dalsi sąsiedzi widzieć dowód, że odrodzona

Polska zna cenę swej niepodległości,

że przyjaźń z nią jest cenna a dalsza walka niebezpieczna.

Ciężar krwi rozkładał się dotąd nierówno na poszczególne dzielnice Polski. Dawny zabór pruski, a przedewszystkiem były zabór austryjacki wzięły na siebie w dotychczasowej wojnie udział przewyższający ich siły. Dzieci, kobiety i starcy stoją już tam obok żołnierza utrudzonego 4-letnią służbą, podczas gdy w byłem królestwie Polskiem kwiat najzdolniejszej młodzieży, nietknięty dotychczas wojną, dotychczas nie został powołany pod broń.

Powołanie pod broń 6 roczników

z byłego Królestwa Kongresowego pozwoli urzeczywistnić zasadę równości wszystkich obywateli polskich tak pod względem praw jak i pod względem obowiązków i da zarazem możność rychlejszego zupełnego zlania odrębnych dotąd typów i formacji wojskowej w Polsce w jedną granitową bryłę polskiej ludowej armji narodowej, stanowiącej fundament państwowego bytu Polski.

Z tych głównie motywów zaleca komisja Sejmowi powołanie pod broń nietkniętych jeszcze regularnem poborem roczników 1896, 1897, 1899, 1900 i 1901 na obszarze byłego królestwa kongresowego, obok rocznika 1898, objętego już w części dekretem Naczelnika Państwa z 15 stycznia b. r. Przedłożona ustawa ma dla ministerstwa spraw wojskowych i wewnętrznych stanowić granice, w obrębie których są uprawnione do przeprowadzenia poboru w miarę nieodzownej konieczności.

Wydane dotąd zarządzenia poborowe pozostają nienaruszone dopóki nie zostaną uchylone ustawą.

Do wyłożenia odpowiednych środków finansowych ustawy oraz do pokrycia kosztów zaopatrzenia i uzbrojenia wojska upoważniony jest skarb państwa.

Co do wyboru roczników wymienionych w ustawie w miejsce roczników 1892 i 1897, proponowanych we wniosku pp. Skarbka, Korfantego i tow. rostrzygnął w komisji wzgląd, ażeby dać pierwszeństwo rocznikom młodszym, nieznużonym jeszcze służbą wojskową i niedotkniętym tchnieniem rozkładu byłej armji rosyjskiej.

W rezolucjach proponuje komisja ażeby Sejm wezwał władze powołane do wykonania ustawy by co do ilości powołać się mających roczników kierowały się względami na wyniszczenie i wyczerpanie długoletnią wojną poszczególnych części państwa, a następnie by rocznik 1901 został powołany po wyczerpaniu roczników poprzednich jako rocznik ostatni.

P. Liberman (PPS) oświadcza, że stronnictwo jego

głosować będzie za ustawą

z tem jednak, że do tytułu i do artykułu 1-go ustawy zgłosi poprawkę, domagającą się skreślenia liczb 1896, 1900 i 1901. Mówca uzasadnia tę poprawkę brakiem środków na zaopatrzenie rekruta, powołanego z 6 roczników. Zdaniem mówcy wystarczy na rok bieżący

powołać najwyżej 3 roczniki,

które dadzą 200,000 ludzi, a oprócz tego, gdyby Sejm dał tyle rekruta, ile się domaga ustawa, pozbawiłby się prawa uchwalania rekruta, którego powinno się dawać corocznie.

Stronnictwo godzi się zasadniczo na pobór, uważając, że granice są zagrożone i należy ich bronić, ale niechce mieć 600,000 armji, gdyż w tym roku woli mieć armję mniejszą, ale prawdziwą.

Najlepszą drogą ustalenia granic i uregulowania stosunków z sąsiadami uważa mówca drogę porozumienia roztropności, umiarkowania i pragnienia pokoju.

Dalej domoga się mówca skrócenia w przyszłości czasu służby, wskazując przy tem przykład Szwajcarji wreszcie domaga się, aby pobór rozciągnąć także i na były zabór pruski. Armja nasza musi mieć

charakter obronny a nie zaczepny,

pójdzie na obronę granic naszych i naszej niepodległości, ale nie będzie niczyim żandarmem na wschodzie. Armja nasza nie jest powołana do robienia porządku w państwach wschodnich i dopomagania rządom przeszłości do przewrotu. Żołnierz polski musi być należycie wyszkolony i sprawiedliwości.

Trzeba armję naszą, zaznaczył w końcu p. Liberman, wychować w duchu narodowym i obywatelskim.

P. Michalak (NZR.). Aczkolwiek stoi na stanowisku, że w przyszłości nie trzeba będzie armji, to jednak dziś, gdy ze wszech stron otoczeni jesteśmy wrogami

gdy nam chcą wydrzeć

Śląsk Cieszyński, Księstwo Poznańskie, i nasze polskie miasta Lwów i Wilno, musimy stanąć na stanowisku stworzenia silnej armji. Gwałt możemy odeprzeć tylko gwałtem i wychodząc z tego założenia stronnictwo mówcy będzie głosowało za projektem ustawy.

P Dąbski (PSL. Piast) oświadcza, iż stronnictwo jego głosować będzie za projektem ustawy, gdyż

chcemy bronić Polski wolnej,

niepodległej, zjednoczonej z dostępem do morza. Ponieważ zmuszeni jesteśmy prowadzić wojnę, to chcemy ją wygrać, a w tym celu trzeba mieć silną armję. Skoro rząd i minister wojny mówią, że potrzeba 6 roczników, to my je chcemy dać, ale domagać się będziemy zato surowego rachunku.

Do armji polskiej

powinni iść wszyscy,

nawet neutralni, którzy jednak, o ile chodzi o robienie interesów w intendanturze, przestają być neutralnymi. Mówca domaga się, aby z całą bezwzględnością powołano pod broń wszystkich obywateli państwa polskiego.

Mówca polemizuje z wywodami p. Libermana i kończy: Jeżeli wojny w najbliższym czasie nie wygramy, to przegramy ją na setki lat.

P. Anusz w imieniu polskiego stronnictwa ludowego oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za powołaniem 6 roczników, gdyż lud polski nie dopuści do tej hańby, której obrazem była Polska szlachecka, kiedy z powodu braku wojska i pustki w skarbie liczny i zasobny

naród utracił niepodległość

i popadł w niewolę.

P. Mrożowski (P. Z. L.) oświadcza, że zgadza się na powołanie 6 roczników, wolałby jednak, by zamiast roczników proponowanych w ustawie,

wysłać bezrobotnych i bezrolnych

biedaków w młodym wieku, którym kasy państwowe muszą udzielić zapomóg. Wreszcie, by powołać w miejsce tych roczników roczniki 1894 i 1895. Ponieważ w Królestwie nie było w 1915, 1916 i 1917 żadnego poboru, dlatego możnaby starszych powołać, którzy są fizycznie rozwinięci. Co do „neutralnych“ to oni tylko usuwają się od poboru, ale podejmują się w intendenturze przemielenia zboża, najlepszą mąkę na szmugel puszczają, a otręby oddają dla wojska. Mówca kończy żądaniem, żeby żołnierz był odziany i syty.

P. Napiórkowski (P. P. S.) twierdzi, że istnieje podobieństwo pomiędzy mowami z wielką armją a wywodami w sprawie wojska niemieckiego w sejmie niemieckim, że stronnictwo burżuazyjne przystępują do tej sprawy pod hasłem militaryzmu. Mówca jest zdania, że sprawy wschodniej, Litwy i Ukrainy

nie rozstrzygniemy wyłącznie kategorjami siły wojskowej.

Polityka, która kieruje się m. in. takim faktem jak stworzenie drużyn oficerskich rosyjskich dawnych reakcjonistów, ta polityka musi zawieść i może doprowadzić do nieobliczalnych katastrof.

Mówca w imieniu stronnictwa oświadcza, że z całą lojalnością przystępuje do rozpatrywania zagadnienia co do stworzenia armji polskiej, chociaż

nie jest zwolennikiem tego rządu.

Mówca wątpi, że znajdą się środki na wyekwipowanie 6 roczników. Największym rozkładowym czynnikiem armji jest niedostatek. Armję rosyjską rozsadziły braki w intendenturze. W naszych warunkach podczas ogólnej nędzy w kraju masowe posyłanie żołnierza do koszar może sprowadzić nieobliczalne następstwa. Dlatego

niemożliwe jest,

żeby rząd polski mógł wcielić do armji całych 6 roczników.

W końcu stawia mówca szereg rezolucji, w których żąda podwyższenia żołdu, przygotowania czystych i przestronnych koszar i materjalnych środków, dalej

zabronienia tworzenia obcych drużyn

(mówca ma na myśli drużyny rosyjskie, tworzące się przy grupie generała Listowskiego). W dalszych rezolucjach żąda mówca stwierdzenia, że żandarmerja posiada niema charakteru politycznego, poddania wojsk poznańskich pod główne naczelne dowództwo, wreszcie życzliwego traktowania reklamacji nauczycielskich w sprawie uwolnienia ich od służby wojskowej.

P. Wichliński wywodzi, że uchwalenie 6 roczników będzie znaczyło tyle tylko, iż władze wojskowe będą powoływały w miarę potrzeby, dalej stwierdza, że żołnierza polskiego

nie należy traktować jak najemnika,

który gdy się nie naje, nie wyśpi i żołdu nie dostanie, nie będzie bronił ojczyzny. Obowiązkiem Sejmu jest dbać o to, ażeby żołnierz miał wszystkiego pod dostatkiem.

Mówca kończy: Dzisiejszym głosowaniem opowiemy się albo przy Polsce albo przeciw niej.

Ponieważ do głosu byli zapisani jeszcze posłowie Moraczewski, Skarbek, Malinowski, Mizera, Diamand, Tohn, Smulikowski, Hirszhorn, Hausner, Grabski Klemensiewicz, Ciołek i Szczerkowski, Izba przyjęła wniosek na zamknięcie rozprawy a mówcami generalnymi wybrano p. Moraczewskiego i Grabskiego.

P. Moraczewski oświadcza, że stronnictwo mówcy dlatego ze spokojem głosuje za ustawą, ponieważ wie, że wojsko nasze

nie będzie miało cech militaryzmu.

Militaryzm, polegający na tem, ażeby z proletarjatu stworzyć maszynę służącą dyktaturze, burżuazji nad społeczeństwem zbankrutował w tej wojnie niepowrotnie, a niszczyło go samo wojsko.

Mówca wskazuje nato, że armja polska, która dotychczas miała charakter przeważnie ochotniczy, wskutek dzisiejszej uchwały zmieni na wzór armji militarnej. Gdyby to było możliwe, stronnictwo mówcy głosowało by i za 6 rocznikami. Mówca sądzi, że i sami robotnicy zaprotestowaliby przeciw temu, żeby komendę niemiecką lub rosyjską zamienić na francuską.

W dalszym ciągu stwierdza mówca, że w naszym wojsku przyświeca przykład stosunku oficera do żołnierza, ideał pod tym względem wytworzony w 1-ej brygadzie legjonów, gdzie oficer razem z żołnierzem znosił wszelkie trudy i zrzekał się gaży na rzecz całości. Mimo to brygada ta przyświecała innym karnością i subordynacją. Taki idealny stosunek wytworzył się

dzięki duchowi Piłsudskiego,

stronnictwo mówcy widzi tedy w osobie Naczelnego Wodza rękojmię, że armja, na której czele stoi komendant Piłsudski

nie będzie armją militarystyczną.

Wszelkie kombinacje przeto, ażeby naczelne dowództwo oddać w inne ręce, nie udadzą się i stronnictwo mówcy, jakkolwiek jest za słabe, ażeby przeprowadzić swoje życzenia, jest przecież dość silne, ażeby nie dopuścić do przeprowadzenia takich kombinacji.

Następnie przemawia jako drugi z rzędu mówca generalny zamiast p. Grabskiego poseł Mizera.

W głosowaniu odrzucono poprawkę p. Libermana, poczem uchwalono 1-y artykuł ustawy przy wstrzymaniu się socjalistów od głosowania. Następnie uchwalono artykuły 2, 3, 4, 5 i 6 oraz obie rezolucje komisji, poczem przystąpiono go trzeciego czytania ustawy.

Zabiera głos p. Tohn (sjonista), oświadczając, że głosować będzie za koniecznościami państwowemi. Żydzi bronić będą zagrożonych przez nieprzyjaciela ziem polskich na równi z wszystkimi innymi obywatelami. Przy poborze jednak należy mieć wzgląd na dzielnice w tej wojnie najbardziej skrwawiona t. j. Galicję. W dalszym ciągu, oświadcza mówca, że

żydzi nie chcą się uchylać od służby wojskowej.

Głos: Karabiny na Kazimierzu!

P. Tohn: Karabiny na Kazimierzu służyć miały do samoobrony przed pogromami, a komunikat, wydany w tej sprawie, jest godny ochrany carskiej (Hałas. Marszałek przerywa mówcy). Żydzi pójdą do wojska, ale sądzą, że wojsko to będzie ostoją ładu, porządku i sprawiedliwości.

W końcu zgłasza mówca rezolucje, aby młodzież żydowska, przygotowująca się do służby rabinackiej, miała przy poborze te same ulgi, jakie ma młodzież chrześcijańska, przygotowująca się do studjów teologicznych, w drugiej rezolucji domaga się mówca

rozszerzenia prawa przynależności państwowej.

Po krótkiem wyjaśnieniu p. Daszyńskiego co do stanowiska posłów P. P. S. w sprawie głosowania nad poprawką p. Libermana i oświadczenia, że stronnictwo mówcy głosować będzie za ustawą, przyjęto ustawę w 3 im czytaniu en bloc.

Następnie odczytał marszałek następujący telegram generała Rozwadowskiego: Właśnie wracam z Wołczuch. Akcja, jak dotychczas, powiodła się.

Odrzuciliśmy ukraińców aż pod Doliniane

na południe od Bratkowic, jeszcze się jednak na jednym miejscu trzymają. Odpowiednią akcję dla ich odpędzenia zarządziła grupa generała Zielińskiego. — W grupie wysłanej przez nas należy podkreślić działalność piechoty i wyśmienite działanie artylerji. Wzięto około 135 jeńców i 5 karabinów maszynowych. Dalej na wschód i koło Gródka i Lwowa zmniejszyła się działalność ukraińska, również ich ogień artylerji na miasto osłabł.

Telegram ten powitała Izba hucznymi brawami, poczem odczytano kilka wniosków nagłych, których nagłość uchwalono.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 40 wiecz. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano.

Jak rokowano z ukraińcami.

Koalicja wymusi linję demarkacyjną w Galicji. Linja Bugu.

Zagłębie borysławskie pozostanie po stronie polskiej.

Od kilku dni ukraińcy znowu ostrzeliwują miasto. Nie mogąc walką zdobyć oblężonego już od czterech miesięcy miasta starają się z jednej strony psuciem toru kolejowego przerwać regularny dowóz żywności z drugiej zaś ciężkiem ostrzeliwaniem wywołać odpowiedni nastrój u przemęczonej już ludności stolicy. Jak dotychczas tak wojsko jak i ludność mimo głodu i przemęczenia trzymają się wspaniale, ale opór ludzki ma także swą ostateczną granicę. Obrońcy Lwowa są naprawdę przemęczeni

Walczą bowiem już czwarty miesiąc bez przerwy,

a nie ma dość wojska świeżego, żeby im można dać tak dawno zasłużony odpoczynek. Zawarte wskutek nakazu misji koalicyjnej zawieszenie broni, zostało po 4-ech dniach przez ukraińców wypowiedziane, mimo toczących się pertraktacji o rozejm broni mający ustalić przejściowo t. j. do kongresu, stosunki we wschodniej Galicji.

Układy prowadzóne przez delegatów polskich i ukraińskich pod przewodnictwem jednego z członków misji koalicyjnej nie doprowadziły do porozumienia ze względu na stanowisko ukraińców, którzy linję Sanu postawili jako linję demarkacyjną obu wojsk podczas rozejmu. Podczas gdy ze strony polskiej układy o rozejm prowadzili tylko reprezentanci wojska polskiego, to ze strony ukraińskiej reprezentowali przedewszystkiem osoby cywilne jak adwokat Ochrynowicz, redaktor Łoziński, i wojskowi ukraińscy, między którymi byli niemcy austryjaccy nierozumiejący ani słowa po rusku jak ataman Erter w mundurze austryjackiego majora, lub pułkownik Gużkowski, który aż do czasu swego sławnego urzędowania w Drohobyczu uchodził za polaka—przemawiali bardzo mało i raczej ugodowo.

Nieprzejednani byli natomiast cywilni obrońcy zachodniej Ukrainy—i dzięki ich stanowisku do zgody nie przyszło. Żądania Sanu jako chwilowej linji demarkacyjnej uzasadniali delegaci ruscy nie tyle względami wojskowymi, ile politycznymi, narodowościowymi i rzekomo historycznymi. Ze strony polskiej wyjaśniono delegatom ruskim, że pertraktacje toczą się o rozejm broni i że nie chodzi tu o rewindykowanie praw politycznych lub historycznych bo te zostaną dopiero przez kongres europejski zbadane i ustalone. Zauważono przytem, że o ile o prawa historyczne chodzi to polacy mają pretensję do granic z roku 1772 i że z tych granic nie mają bynajmniej rezygnować, tembardziej, że słuszność żądań polskich została uznaną przez państwa koalicji. Zastrzegając się jaknajwyraźniej, że chodzi w tym wypadku tylko o chwilową linję demarkacyjną na czas rozejmu, i że linja ta niczem nie może przesądzać przyszłych granic Polski, o których tylko kongres zadecydować może, postawili delegaci wojska polskiego linję demarkacyjną biegnącą wzdłuż Styru i Świcy jako ostateczną granicę ustępstw.

Wobec olbrzymiej różnicy żądań i braku widoków porozumienia, obrady między polakami a ukraińcami zostały przerwane a reprezentant misji zapowiedział, iż państwa koalicji wymierzą same linję demarkacyjną celem umożliwienia zawarcia rozejmu broni. Nazajutrz też zostały wręczone osobno delegatom polskim a osobno ukraińskim warunki rozejmu i linja demarkacyjna na piśmie. Warunków tych dotychczas nie wolno głosić, jednakże linja demarkacyjna biegnie częściowo linją Bugu, potem granicami powiatu stryjskiego i skolskiego. Tak że zagłębie borysławskie pozostaje po stronie polskiej.

Warunki rozejmu zostały podyktowane w imieniu państw koalicji z uwagą na ogólną odpowiedzialność, jaką na siebie ściągnie ta strona, która to warunków tych nie przyjmie i nie zastosuje się do woli wszystkich państw koalicji. Ukraińcy dotychczas nie dali żadnej odpowiedzi, przypuszczać jednak należy, że wobec wypowiedzenia zawieszenia broni będzie ona odmowną. Strona polska przyjęła narzucone jej przez koalicję warunki z tem zatrzeżeniem, że nie przesądzają one w niczem przyszłej decyzji kongresu. Jakie są powody, które skłoniły ukraińców do otwartej wojny z całą koalicją obecnie stwierdzić nie można, zdaje się jednakże, że wszczęte z bolszewikami pertraktacje o wspólną walkę Galicji wschodniej skłoniły polityków ukraińców do zlekceważenia żądań misji koalicyjnej.

Odezwy lwowskie.

Dzienniki lwowskie ogłaszają następujące odezwy i rozkazy wydane z powodu zerwania przez rusinów zawieszenia broni:

I.

Odezwa i rozkaz generała Rozwadowskiego.

Obywatele miasta Lwowa!

Wróg rozpoczyna po krótkiej przerwie znów kroki wojenne. Podejmujemy znów walkę w obronie granic państwa polskiego, walkę, która toczy się w pobliżu Lwowa i naraża miasto i jego mieszkańców na tyle mąk i ofiar. Chwyciliśmy za oręż w obronie naszych ognisk domowych, naszych rodzin i dzieci przed zdradzieckim, podstępnym wrogiem, który zmusza nas do dalszej walki, odrzucając pośredniczą rękę. W tej chwili zwracam się do Was, by Was zapewnić, że żołnierz polski trwa na posterunku, że osłania Was jego pierś bohaterska. Wzywam Was do spokoju i wytrwania. Za nami stoi cały naród. Rychło nadejdą posiłki i dnie najbliższe powinny przynieść rozstrzygnięcie, które — da Bóg — zapewni Ojczyźnie należne jej granice.

Rozwadowski, gen. dyw.

II.

Żołnierze!

Wróg ponownie odwołuje się do siły orężnej, chcąc w walce wymusić to, czego prawem uzyskać nie może. Jeszcze raz więc musicie się zmierzyć z nim w polu, jeszcze raz krwią okupić tę ukochaną, nieustannemi walkami znękaną ziemię naszą. Pamiętajcie, że setki tysięcy nieoswobodzonych braci naszych oczekuje pomocy od Was, pamiętajcie, że wróg hajdamacki znęca się nad setkami naszych rodaków. Czyny armji „Wschód" od pierwszych dni walk o Lwów należą do najświetniejszych w historji odradzającego się Wojska Polskiego. Jestem dumny, że tak jest i wiem, że i nadal tak będzie. Armja „Wschód" i nadal spełni swe zadanie, a naród cały wdzięczny Wam będzie za Wasze trudy, za Wasze bohaterskie, patrjotyczne wytrwanie, za Waszą krew ofiarną. Do boju, żołnierze, do twardego boju o utrzymanie naszego stanu posiadania, aż nadejdą siły, które pozwolą zapewnić Ojczyźnie należne jej granice i zażywać spokoju po zwycięskich walkach!

Rozwadowski,
gen. dyw. m. p.

III.

Rozkaz do brygady lwowskiej.

Brygadjer Czesław Mączyński wydał rozkaz dzienny do brygady lwowskiej, w którym, odwołując się do nadzwyczajnego męstwa, okazanego przez tę brygadę w dawnych walkach, kończy następującym zwrotem:

„Żołnierze! Na was cały Naród z uwielbieniem i czcią najwyższą spogląda! Wam kłoni się w podziwie głębokim najwyższa w Polsce władza — Sejm Walny. Wy w tryumfalnym pochodzie iść macie naprzód, by wbijać słupy graniczne u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej tam, gdzie te granice być muszą, aby Polska była zdolną do swobodnego samoistnego życia i nie straciła ani piędzi ziemi polskiej. Żołnierze! Zmuszeni przez wroga kaszemy rękawy do dalszego pracowitego, umiłowanego trudu wojennego, na nową walkę, na nowe zwycięstwa"!

Rozkazy te i odezwy będą dla przyszłego historyka cennym dokumentem, stwierdzającym bohaterskie wysiłki armji polskiej i mieszkańców Lwowa w narzuconej nam walce z rusinami.

Eksplozje składu amunicji.

(Koresp. „Polonja").

Lwów, 7 marca.

Biuro prasowe dowództwa wojskowego ogłasza, że skutkiem ostrzeliwania miasta przez rusinów, wyleciał w powietrze jeden z magazynów amunicji. Tem tłomaczyć należy silne detonacje, które trwały do godz. 6 wiecz.

Zamknięcie szkół.

(Koresp. „Polonja").

Lwów, 7 marca.

Z polecenia władz szkolnych zamknięto wszystkie szkoły, nie wyłączając prywatnych.

Rumunowie w Galicji wschodniej.

Kraków, 7 marca.

(P. A. T.)

„Czas" dowiaduje się ze Stanisławowa: Rumuni dzierżą nadal w swoim ręku południowo-wschodnie kresy Galicji aż po Prut. Po za Śniatyn wojska rumuńskie się nie posunęły. Śniatyn jest główną siedzibą rumuńskich władz administracji okupacyjnej. Rumuńskie władze wojskowe odnoszą się bardzo życzliwie do polaków, zarówno na okupowanym przez siebie terytorjum galicyjskiem, jak i na Bukowinie. Jeżeli któremu z polaków uda się przedrzeć przez kordon ukraiński władze rumuńskie udzielają mu wszelkiej pomocy i opieki.

—x—

Dokoła rokowań pokojowych.

Rokowania w Spaa nie zupełnie przerwano.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Wbrew doniesieniom stacji iskrowej z Wiednia rozesłała stacja iskrowa w Nauen w sprawie zerwania rokowań w Spaa następujący telegram:

Rokowania delegatów obu stron pertraktujących w sprawie okrętów, zostały tymczasowo zerwane. Jak już doniesiono, zażądała ententa dalszego wydania pozostałych okrętów handlowych, nie chcąc ze swej strony żadnego zobowiązania co do dostarczenia niemcom żywności. — Ponieważ obie strony nie chciały od swych żądań odstąpić, ani miały od swoich rządów innych instrukcji, przeto rokowania zerwano i obie specjalne komisje wyjechały.

Wynikałoby z tego, że tylko specjalne komisje dla spraw okrętowych zerwały rokowania i że inne komisje pozostaną nadal w Spaa.

Nowe warunki rozejmu.

(Koresp. „Polonja").

Wiedeń, 7 marca.

„Telegraphen Company" donosi z Paryża:

Nowe warunki rozejmu będą ogłoszone po powrocie Wilsona z Ameryki, co prawdopodobnie nastąpi 15 marca. — Nowe warunki przedłożone będą Niemcom w obecności Wilsona.

Niemcy nie dostarczyli maszyn rolniczych.

Paryż, 7 marca.

(P. A. T.)

(Telegr. Havasa). Generał Noudant wniósł protest do władz niemieckich, z powodu opóźnienia wbrew warunkom rozejmu w dostarczaniu maszyn rolniczych. Komisja niemiecka tłomaczy opóźnienia te wypadkami siły wyższej i trudnościami przewozowymi.

Z komisji kongresowych.

(P. A. T.)

Londyn, 7 marca.

Iskr. Z Paryża donoszą, że wszystkie komisje ustanowione przez konferencję pokojową zostały zawezwane do przedłożenia sprawozdań tych do soboty. Jak słychać, tylko komisja dla spraw terytorjów belgijskich nie zdoła prac swych ukończyć.

Termin ustalenia warunków pokoju.

(P. A. T.)

Lugano, 7 marca.

„Secolo" donosi, że warunki tymczasowego pokoju zostaną ustalone między 15 a 25 marca, a przedłożone niemcom 1 kwietnia.

Likwidacja Turcji.

(P. A. T.)

Lugano, 7 marca.

Komisja dla spraw greckich rozpoczęła likwidację Turcji obradami nad utworzeniem nowego państwa tureckiego w Małej Azji i umiędzynarodowienia Konstantynopola.

W BERLINIE.

—x—

(P. A. T.)

Berlin, 7 marca.

Sytuacja w Berlinie zaostrzyła się bardzo. Dywizja marynarki, gwardja strzelców i część republikańskiej straży żołnierskiej przeszła na stronę rewolucjonistów. Na placu Aleksandra tłum zatrzymał samochód, w którym jechało 2 oficerów. Jednego z nich ciężko poturbował, a drugiego poszarpał w kawałki. W kilku miejscach rozbestwiony tłum rzucił nawet kilku żołnierzy do Sprewy. Około południa nadjechał na plac Aleksandra samochód wojskowy, który zaczął strzelać do tłumu z karabinów maszynowych. Jest wielu zabitych i rannych.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Iskr. Sytuacja w Berlinie stała się krytyczna. Niema dowozu żywności i węgla. Pociągi na wschód dochodzą do Kościerzyna, pociągi śląskie do Franfurtu nad Odrą. Grabieże i rabunki mnożą się w sposób okropny. W północnej części miasta przyszło do starć między policją a strejkującymi. Podczas walk padło około 400 osób, w tem dużo cywilnych.

Berlin, 7 marca.

(P. A. T.)

Obsadzone przez Spartakusowców rozmaite budynki i szkoły znajdują się w ręku wojsk rządowych. Pozostały jeszcze tylko kilka gniazd spartakusowców, które będą niedługo oczyszczone. W walkach brali udział lotnicy. Koła rządowe przedstawiają całe rozruchy, jako małoznaczny epizod skoncentrowany na placu Aleksandra i budynku prezydjum policji.

(P. A. T.)

Berlin, 7 marca.

Od godziny 7 wieczorem dnia 6-go Berlin jest bez światła.

(P. A. T.)

Berlin, 7 marca.

Walki w Berlinie wykazały, że wojska dopuszczają się rabunku. Straty zgłoszone u władz przez samych tylko złotników, wynoszą kilkanaście miljonów.

Berlin, 7 marca.

Na placu Hackscher Markt przyszło do starcia wojska z tłumem, który zaczął strzelać do przechodzących tamtędy żołnierzy. Wojsko dało kilka salw, przyczem kilku zabito, a kilkunastu raniono.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

(Telegr. iskr. z Berlina). Akcja rozpoczęta przez wojska rządowe, rozwija się dla nich pomyślnie. Prezydjum policji jest jeszcze otoczone przez bolszewików. Wczoraj popołudniu ściągnięto większe posiłki dla wojsk rządowych. Część straży republikańskiej i dywizja marynarki, które przyłączyły się do bolszewików, zostały po krótkiej walce rozbrojone.

—o—

Podróż pułk. Wade.

O pobycie angielskiego pułk. Wade donosi „Nowa Reforma", że pułk. udał się we wtorek do Czorsztyna i Czarnego Dunajca, gdzie zetknął się z reprezentantami ludności Orawy, którzy przedłożyli mu żądania narodowe polaków na Spiżu i Orawie. Następnie udał się pułk. pod sam front czeski, linji demarkacyjnej jednak nie przekroczył. W drodze powrotnej zatrzymał się w Nowym Targu, gdzie go uroczyście przyjmowano. Po powrocie do Zakopanego, Wade pracował do późnej nocy nad raportem dla swego rządu. We środę rano odbył się w Zakopanem tłumny wiec w sprawie Orawy i Spiżu, na który przybyło kilka tysięcy górali ze wszystkich stron Podhala. Uchwalono protest przeciw zachłanności imperjalizmu czeskiego, poczem zgromadzeni udali się pod mieszkanie pułk. Wade, któremu brygadjer Galica przedstawił delegację Orawy i Spiżu, z ks. Machajem na czele. Pułk. Wade przy pomocy etnograficznej mapy sztabowej informował się dokładnie o stosunkach etnograficznych, terytorjalnych i ekonomicznych i wypytywał się o każdy szczegół. Delegaci skarżyli się na rekwizycje czeskie i brutalność czechów wobec ludzi przyznających się do polskości.

Sprawy te będą przedstawione ambasadorowi Noulens, a ponadto pułk. Wade ofiarował się osobiście przedstawić delegatów misji międzysojuszniczej w Warszawie, przyczem podniósł, że należałoby o wszystkiem jak najdokładniej poinformować komitet narodowy w Paryżu. Wobec tego postanowiono wysłać wspólną delegację Podhalan do Paryża. Pułk. Wade pozostaje w Zakopanem do piątku, poczem wraz z delegacją Orawy i Spiża udaje się do Warszawy.

Na frontach bojowych.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 7 marca.

Litwa i Białoruś.

Grupa gen. Iwaszkiewicza.

Kompanja szturmowa pod dowództwem kap. Komierowskiego niespodziewanie zaatakowała Bytoń i wyrzuciła poza Szczarę, znajdujące się tam większe siły bolszewickie.

Grupa gen. Listowskiego.

Wyprawa rozpoczęta dnia 28 lutego 1919 r. na Polesie, a prowadzona w trudnych warunkach atmosferycznych, wśród zamieci śnieżnych, a ostatnio przy ulewnych deszczach doprowadziła do zajęcia Pińska. Piechota i artylerja bolszewicka wytrwale broniła miasta na poprzednio przygotowanych pozycjach. Główna nasza kolumna uderzyła od północy, słabsze siły zaatakowały od zachodu, jednocześnie przerwano tor kolejowy pod Wysokoje na wschód od Pińska. Walka toczyła się 4 godziny. Piechota nasza kilkakrotnie szła na bagnety. — Kawalerja miała nieraz sposobność wypróbować w pościgu swoje lance i szable, zwłaszcza przy zdobywaniu pociągu bolszewickiego, gdzie spieszeni kawalerzyści walczyli szablami przeciw bagnetom czerwonogwardzistów. W nasze ręce wpadł cały tabor kolejowy, złożony z jednej lokomotywy i 200 wagonów. Wzięto do niewoli 50 jeńców. — W walkach odznaczył się przedewszystkiem batajon pułku bialskiego, rosyjska drużyna oficerska i oddział partyzancki por. Zameczka. Należy podnieść szczególne zasługi batalionu i ułanów wileńskich, piątą kompanję pułku siedleckiego, szwadron 5-go pułku ułanów pod dowództwem por. Sokołowskiego, szwadron 4 pułku ułanów pod dowództwem rotm. Żelisławskiego i baterję 6-go pułku artylerji polowej.

Wołyń.

Grupa gen. Rydza Smigłego.

Sytuacja bez zmiany.

Galicja wschodnia:

Grupa generała Romera.

Na południe od Bełża utarczki patroli wywiadowczych.

Grupa gen. Rozwadowskiego.

Pod Lwowem po obu stronach wzmożona działalność artylerji. Baterje nieprzyjacielskie skierowały ogień zwłaszcza na pozycje pod Persenkówką, parkiem Stryjskim i Kulparkowem. Do walki piechoty nie przyszło. Akcja, mająca na celu odrzucenie ukraińców, zagrażających komunikacji kolejowej między Lwowem a Przemyślem rozwija się pomyślnie.

Oddziały pułk. Bekera zajęły wieś Bar i Wołczuchy wyrzucając nieprzyjaciela na południe. Dotychczas wzięto do niewoli 140 jeńców i zdobyto 5 kulomiotów.

Komunikat polski (Poznańskie).

Poznań, 7 marca.

Komunikat głównego dowództwa z dnia 7 marca.

Grupa północna:

Płonkowo ostrzeliwała artylerja niemiecka wczoraj przed południem. W nocy odpędzono liczne i silne patrole niemieckie, nacierające na nasze posterunki na całym odcinku Osniszewko - Płonkowo. Wzdłuż Noteci ostrzeliwały patrole niemieckie nasze posterunki. Pod Smogulcem odparto w nocy atak niemiecki na Lipę, podjęty po przygotowaniu artyleryjskiem. Nowy Dwór ostrzeliwała artylerja niemiecka przez całą noc. Na reszcie frontu spokój.

Grupa zachodnia:

Dzień wczorajszy minął naogół spokojnie. Tylko pod Szlakami i Krzyszkowkiem ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze posterunki z kulomiotów. Gralewo obrzucono minami. Wieczorem o 10-ej zaatakował nieprzyjaciel w sile jednej do dwóch kompanji nasze posterunki, stojące na wschodzie od mostu pod Wielkim Grojcem i wyrzucił je po krótkiej walce. Nasz kontratak podjęty o 1 w nocy wstrzymał dalsze postępy nieprzyjaciela w stronę Chobienic. Pomiędzy 3 a 6 w nocy ostrzeliwał nieprzyjaciel okolice Chobienic gwałtownie minami. Pod Lesznem spokój. Pod Poniecem ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulemiotów Sowiny, Janiszewo i Miechcin.

Grupa południowa:

Naogół spokojnie.

Szef sztabu.

Kompromis wyborczy w Poznaniu.

(Koresp. „Polonja").

Poznań, 7 marca.

Odbyło się tu pięć zgromadzeń przedwyborczych do Rady Miejskiej. — Wszystkie stronnictwa polskie zgodziły się na listę kompromisową. Wobec tego wybranych będzie prawdopodobnie 40-tu radnych polskich.

Ograniczenie przewozu.

(P. A. T.)

Warszawa, 7 marca.

Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie znoszące ograniczenie przewozu wewnętrznego szczeciny i włosienia końskiego, oraz wyrobów z tych surowców.

Pogram żydów w Braile.

(Koresp. „Polonja").

Budapeszt, 7 marca.

Z nad granicy rumuńskiej donoszą, że w Rumunji przyszło do pogromu żydów w Braile. — Spłonęło 70 domów, a mieszkania zrabowano, jak również synagogę i cmentarz żydowski.

Depesza w kwestji Gdańska.

Kraków, 7 marca.

(P. A. T.)

Prezydent miasta, rektor uniwersytetu Jagielońskiego, prezydent akademji umiejętności, prezydent izby handlowej oraz przewodniczący komitetu dla odzyskania Gdańska wysłali wspólną depeszę do ambasadora Cambona i Noulensa, w której powołując się na coraz liczniejsze manifestacje całego kraju domagają się ze względu na nie przedawnione prawa oddania Gdańska i pobrzeża polskiego stanowiącego pod każdym względem integralną część ziemi polskiej.

Gdańsk dla Polski.

(P. A. T.)

Kraków, 7 marca.

Wczoraj odbył się w Sokole wiec w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Uchwalono zwrócić się telegraficznie do rządu warszawskiego, komisji koalicyjnej i komitetu narodowego w Paryżu, oraz komitetu kongresu pokojowego w Paryżu z żądaniem przyznania Polsce wybrzeża Bałtyku zabranego przez prusaków.

Polska otrzyma dostęp do morza.

Kopenhaga, 7 marca.

(P. A. T.)

„Daily Mail" donosi z Paryża, że kwestja polska i szlezwigska znajduje się na drodze do rozwiązania. Polska otrzyma dostęp do marza.

Terror bolszewicki.

(P. A. T.)

Sztokholm, 7 marca.

Sytuacja w Moskwie i Peterburgu pogarsza się z dnia na dzień. Egzekucje w więzieniach są na porządku dziennym i odbywają się częściowo przy akompaniamencie muzyki. Skazańców ustawiają bolszewicy w pewnych odstępach od siebie i każą im kopać dla siebie groby. Liczba mieszkańców spadła do 500,000.

Wykrycie organizacji kontrrewolucyjnej w Rosji.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Iskr. Piotrogrodzka ajencja telegraficzna donosi o rozwiązaniu organizacji kontrrewolucyjnej, składającej się z oficerów szlachty i studentów. Organizacja nazywa się orderem Romanowów, miała ona z koalicją scisły związek i utrzymywała ona w sowiecie i w czerwonej gwardji swoich szpiegów.

Stosunki koalicji z armją Denikina.

Londyn, 7 marca.

(P. A. T.)

(Depesza Havasa). W odpowiedzi na interpelację Hansworth oznajmił, że sojusznicy podtrzymują obecnie armję ochotniczą generała Denikina na południu Rosji. Stosunki serdeczne nawiązane pomiędzy aljantami a armją kozacką z nad Donu walczącą z bolszewikami.

Harnsworth zaprzecza, jakoby rząd Wielkiej Brytanji wszedł w układy mające na celu podtrzymywanie jakiejkolwiek partji na Ukrainie.

Wiarołomstwa czeskie.

(P. A. T.)

Kraków, 7 marca.

Z komisji rządzącej komunikują:

Czesi nadal nie dotrzymują zawartej umowy, a misja koalicyjna niema egzekutywy, ażeby zmusić czechów do wypełnienia warunków. Kontyngentu węglowego, przeznaczonego dla Polski, czesi dotąd nie dostarczyli. Robotników polskich nie dopuszczają do pracy. Ludzi niosących żywność do Cieszyna zatrzymują. Wskutek tego stosunek ludności polskiej do czeskiej coraz bardziej się zaostrza.

Czesi ogłaszają, że niebawem nastąpi druga inwazja; której termin podają na 9 b. m. Wypadki bandytyzmu ze strony czeskich żołnierzy zdarzają się codziennie.

Pewność Czechów.

(P. A. T.).

Praga, 7 marca.

W odezwie do ludności, powiadamia rada miejska o otrzymaniu od rządu zawiadomienia tej treści, że w sprawie cieszyńskiej niema powodu do zaniepokojenia. Jest rzeczą wykluczoną, ażeby aspiracje czeskie nie miały być przez ententę uznane.

W sprawie odzyskania Cieszyna przez polaków, odbył się wczoraj w Pradze wiec protestujący 10.000 robotników.

Okręt z tłuszczami amerykańskimi w Gdańsku.

(P. A. T.)

Warszawa, 7 marca.

Ministerstwo aprowizacji komunikuje: Ósmy z kolei okręt z amerykańskimi zapasami żywności a największy z dotychczas przybyłych dojechał wczoraj do Gdańska wprost z Ameryki. Dziś rozpoczęto wyładowywanie transportu przedewszystkiem 10 miljów funtów tłuszczu i smalcu.

Jest nadzieja, że przy sprawnym jak dotychczas przewozie kolejowym artykuły te znajdą się w sprzedaży w każdym większem mieście polskiem. Transporty kawy, herbaty oraz innych towarów kolonialnych oczekiwane są w Gdańsku nie wcześniej jak z końcem przyszłego tygodnia.

W połowie b. m. nadejdzie również do Gdańska 500 ton odzieży, która jako dar Stanów Zjednoczonych będzie sprzedawana ubogiej ludności po minimalnych cenach, któreby pokryły koszt przewozu z Gdańska oraz drobne wydatki administracyjne.

Wynik pożyczki w Poznańskiem.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Polska pożyczka państwowa w obwodach zajętych przez polaków byłego zaboru pruskiego została podpisana w wysokości 200 miljonów marek.

Kiedy Niemcy dostaną żywność?

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Biuro Wolfa, Churchil oświadczył w izbie gmin, iż termin się zbliżył, w którym trzeba przedłożyć niemcom jak najprędzej warunki pokojowe. Dopiero po przyjęciu tych warunków Niemcy będą mogli być zaopatrzeni w żywność.

Likwidacja banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. 7 marca.

(P. A. T.)

Na wczorajszem posiedzeniu rady generalnej banku austro węgierskiego stwierdzono, że zarządzenia walutowe poszczególnych państw narodowych oznaczają początek procesu likwidacji banku. Przywilej bankowy miał pozostać w mocy [illegible] grudnia b. r. Postanowiono jednak już obecnie likwidację i upełnomocniono gubernatora do porozumienia się z państwami narodowemi w sprawie przysłania delegatów do komisji likwidacyjnej. Ponadto uchwalono brzmienie protestu, które będzie założone u rządu państw narodowych.

Kara śmierci.

Kraków, 7 marca.

(P. A. T.)

Sądy doraźne skazały wczoraj na śmierć przez powieszenie 3 bandytów oskarżonych o szereg napadów rabunkowych w okolicy Chrzanowa. Wyroku dokonano w 3 godziny po posiedzeniu sądu. Jak dzienniki podają, w więzieniu wojskowym na Monte Lupich wiadomość o tym straceniu wywołała zaburzenie. Więźniowie demonstrowali dość gwałtownie. Interwencja wojska i policji przywróciła spokój.

Nowy emir Awganistanu.

(P. A. T.)

Poznań, 7 marca.

Biuro Wolfa donosi za Reuterem, iż trzeci syn zamordowanego Emira Awganistanu ogłosił się Emirem.

—x—

Kronika sejmowa.

Praca w komisjach.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem dr. Głąbińskiego odbyła dziś zebranie w obecności pana Adamczewskiego, który się zjawił w zastępstwie ministra skarbu, jako też w obecności reprezentantów instytucji finansowych galicyjskich pana Michalskiego (dyrektora banku krajowego), pana Bigo (dyrektora filji banku austro-węgierskiego), pana Szarskiego (dyrektora banku przemysłowego). Przedmiotem obrad był referat dr. Adama o wniosku posła dr. Głąbińskiego w sprawie zamknięcia granic dla wywozu pieniędzy papierowych i o odnośnych dekretach rządowych. Po dyskusji przyjęto projekt ustawy i ustanowiono referentem na plenum sejmu dr. Adama.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad sprawą ostemplowania banknotów. Wobec tego, że spekulanci wyławiają już teraz drobne banknoty jedno i 2 markowe, aby się uchylić w przyszłości od obowiązku ostemplowania i opodatkowania, członkowie komisji wyrazili żądanie, aby obowiązek ostemplowania i opodatkowania rozszerzono także na najmniejsze banknoty. Decyzja w tej sprawie i ewentualne środki karne na tych spekulantów będą uchwalone na następnem posiedzeniu.

Na dzisiejszem zebraniu komisji ochrony pracy, pod przewodnictwem p. Ziemięckiego, zdał minister ochrony pracy Iwanowski sprawę z dotychczasowej działalności sekcji pracy ubezpieczenia społecznego i wychodźtwa tegoż ministerstwa. Sprawozdanie z działalności 4 sesji, jako też dyskusja nad sprawozdaniem odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Komisja zdrowia publicznego ukonstytuowała sie dziś, wybierając przewodniczącym p. Rotermana, zastępcą p. Falkowskiego a sekretarką p. Moraczewską. Następnie rozdzielono referaty.

Komisja zagraniczna odbyła dziś zebranie pod przewodnictwem p. Grabskiego, a w obecności wiceministra spraw zagranicznych dr. Wróblewskiego. Dyskusję nad korespondencją rządu z sowietem rosyjskim, białoruskim i litewskim prowadzono dziś w dalszym ciągu. Rozszerzyła się ona na całość stosunków Polski do Litwy i Białorusi. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad następnego posiedzenia. Zgłoszono szereg wniosków, które będą oddane pod głosowanie. Po zakończeniu dyskusji komisja zda sprawę z jej wyniku na plenum sejmu.

Komisja odbudowy kraju pod przewodnictwem Klingera odbyła dziś zebranie w obecności ministra robót publicznych Pruchnika. Załatwiono szereg wniosków, złożonych na sejmie przez posłów w sprawie lokalnych prac odbudowy.

Na posiedzeniu komisji robót publicznych pod przewodnictwem p. Skulskiego, minister Pruchnik zdał sprawę z dotychczasowej działalności ministerstwa robót publicznych. W dyskusji, jaka się wywiązała, komisja zażądała, aby ministerstwo robót publicznych ułożyło program większych robót publicznych. Komisja rozpatrywała dalej sprawę udzielenia kredytu państwowego ciałom samorządowym na roboty lokalne. Następnie przydzielono dekrety i wnioski sejmowe referentom i wezwano ministerstwo robót publicznych, aby przedstawiło kilka projektów większych robót publicznych dla zapobieżenia bezrobociu. Między innymi chodzi o wał ochronny po lewym brzegu Wisły na przestrzeni dawnej granicy, o plan nowych kolei, regulacji rzek i t. p.

—x—

Karygodna tranzakcja.

—o—

Istniejący w Łodzi urząd aprowizacyjny (Al. Kościuszki 14) jest ekspozyturą handlową sejmików powiatowych: łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego i posiada dla tych powiatów (bez Łodzi) wyłączną hurtową sprzedaż zmonopolizowanych przez państwo artykułów pierwszej potrzeby, jak to węgla, cukru i nafty. Sejmik, zarabiając na sprzedaży tych artykułów 12 proc., czerpie z tego przedsiębiorstwa pokaźne zyski, które ze swej strony przeznacza na cele społeczne, kulturalne i dobroczynne.

W tych dniach nadeszła do Łodzi wiadomość, że państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby bez porozumienia się z sejmikiem łódzkim zawarł z Piotrkowskiem Stowarzyszeniem rolniczo-handlowem umowę, oddając temu ostatniemu wyłączną sprzedaż węgla na obwód łódzki od 1-go marca r. b. Odnośna uchwała P. U. Z. a. p. p. wyrządza ogromną szkodę interesom organów samorządowych, napychając kieszenie instytucji prywatnej, kosztem konsumentów, gdyż według umowy Towarzystwo rolnicze sprzedawać będzie węgiel gatunkowy ze składu po mk. 15,95 za korzec i po mk. 13 wprost z wagonu. Dotychczasowo zaś pobierano przez sejmik mk. 14 i 12,50 fen. za korzec.

Wydział aprowizacyjny według dotychczasowej kalkulacji zarobiłby w ciągu roku mk. 300 tysięcy, a zysk Towarz. rolniczego przewidywany jest na miljon marek.

Istotnie paskarska tranzakcja!

Odbiera się przedsiębiorstwo instytucji samorządowej i oddaje prywatnej w tym celu, aby wyśrubować i tak już nazbyt wygórowane ceny węgla. Panowie z ministerstwa, którzy zawarli wyżej wspomnianą umowę, powinni odpowiedzieć za nią zasłużenie.

Opierając się na uchwalonym budżecie, związek komunalny wydatkował już cały szereg pozycji na m. marzec r. b. na cele szkolne, kulturalne i wojskowe trzech powiatów, oraz zaciągnął miljonowe pożyczki na roboty publiczne; był bowiem przekonany, iż zyski z obrotów wydziału aprowizacyjnego i nadal częściowo pokrywać będą odnośne rozchody. Nagłe więc urwanie (od 1 marca) stałych dochodów ze wzmiankowanego źródła godzi w najżywotniejsze interesy związku komunalnego, uniemożliwiając mu dalszą skuteczną działalność.

Wreszcie nadmienić należy, iż dla opędzenia najniezbędniejszych wydatków związek komunalny musiałby się uciec do środków nadzwyczajnych, t. j. do podwyższenia podatków pośrednich. Zbędną rzeczą byłoby się rozwodzić, iż tego rodzaju zarządzenia wobec miljonowych pożyczek na roboty publiczne, wywołałyby żywe niezadowolenie wśród wojennych sfer płatników podatkowych. Sprawa powyższa weszła pod obrady na ostatniem posiedzeniu sejmiku łódzkiego, który jednogłośnie uchwalił wysłać do ministerstw: aprowizacji, skarbu i spraw wewnętrznych następującą depeszę:

„Sejmik podjął roboty publiczne na kilka miljonów marek, zaciągając dwie pożyczki państwowe. Dochody czerpał z monopolów państwowych, między innymi z węgla. Ministerstwo aprowizacji bez porozumienia się z sejmikiem samowolnie zawarło umowy z prywatnem przedsiębiorstwem, odbierając sejmikom dochód 200,000 marek, wyrządzając jednocześnie szkodę konsumentom. Sejmik jaknajenergiczniej protestuje i żąda unieważnienia zawartej umowy i pozostawienia sprzedaży węgla wydziałowi handlowemu sejmiku powiatowego, w przeciwnym razie sejmik stanąłby przed koniecznością cofnięcia części ustalonych pożyczek na roboty publiczne.

Dziś, d. 8 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)

100 markowe,	koronowe,	rublowe	za	96,76
500	„	„	„	48‥82
1.000	„	„	„	967,64
5.000	„	„	„	4838,20
10.000	„	„	„	9676,39

Wiadomości bieżące.

Gdańsk musi być nasz!

Na wszystkich ziemiach polskich w niedzielę najbliższą odbędą się zgromadzenia, na których omawianą będzie sprawa Gdańska. W Łodzi wiec odbędzie się o godz. 1 popoł. w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej. Przemawiać będą przedstawiciele wszystkich poglądów i kierunków politycznych. Po wiecu projektowany jest pochód. Związki, stowarzyszenia, partje, cechy i t. d. winny stawić się ze sztandarami na salę wcześniej, przed rozpoczęciem wiecu. Niezależnie od powyższego w Miejscowej Radzie Opiekuńczej (Piotrkowska 96, I piętro) w poniedziałek dnia 10 b. m. winni się stawić przedstawiciele stowarzyszeń, związków, partji, cechów etc. z pieczęciami, aby podpisać się pod odezwą w sprawie Gdańska, która to odezwa będzie przesłana przez Rząd Polski na konferencję pokojową.

Pobyt misji angielskiej w Łodzi.

Przybyła tutaj angielska misja ekonomiczna zwiedziła wczoraj cały szereg większych fabryk, między innymi Geyera, Scheiblera, Desurmonta, Barcińskiego, oraz Hirszberga i Wilczyńskiego. Członkowie misji naocznie przekonali się o spustoszeniach, poczynionych przez byłych okupantów w fabrykach łódzkich. Misję oprowadzali przedstawiciele tutejszych przemysłowców.

O godz. 5-ej pop. odbyła się zwołana przez sekcję przemysłu włóknistego narada misji angielskiej z przedstawicielami przemysłu tutejszego.

Misja amerykańska.

Wczoraj misja amerykańska odwiedziła komisarjat ludowy w Łodzi. Pan Brailsford, członek niezależnej partji robotniczej, redaktor pisma „Herald" zaprosił, na konferencję do siebie b. komisarza na Łódź ob. Rzewskiego, dopytując się o sprawy robotnicze i stanowisko, jakie robotnicy zajmą w sprawie uruchomienia przemysłu.

W odpowiedzi na to ob. A. Rzewski odrzekł, iż spokojna, równomierna produkcja po otrzymaniu surowców zależna, będzie od umowy taryfowej pomiędzy związkami robotników a fabrykantami, któraby gwarantowała możliwą egzystencję dla robotników.

Następnie p. Brailsford, wraz z komisarzami Rzewskim i Remiszewskim, inspektorem Kwapińskim i naczeln. milicji ludowej ob. Konopczyńskim udali się do ochronki akc. tow. Scheiblera i tamtejszych domów robotniczych. Pana Brailsforda przeraził zmizerowany i zbiedzony wyraz twarzyczek dziecięcych. Zwiedzający natrafili na robotnika, który przez lat 50 pracował w fabryce Szajblera.

Indagowany przez członka misji amerykańskiej, (tłumaczył ob. Rzewski) starzec opowiedział, iż przed 50 laty, pracując przez 15 godzin dziennie otrzymywał jako wynagrodzenie 3 złote tygodniowo. Po strejku w 1892 r, gdy dzień pracy zredukowano do 12 godzin, jako przeciętnie otrzymał 5 rb. tygodniowo, a w 1906 r. po rewolucji i po kilku strejkach tygodniówka wynosiła od 7 do 10 rb. Dziś, będąc niezdolnym do pracy, gdyż na nogach utrzymać się mu trudno, zmuszony będzie pójść z torbami, wobec tego, że niema państwowego ubezpieczenia robotnika.

Pan Brailsford prosił następnie ob. Rzewskiego o wytłumaczenie niektórych rysunków, oraz portretów historycznych, jakie widniały na ścianach izb robotniczych, szczególniej zainteresował się obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Były komisarz w krótkim zarysie wytłumaczył znaczenie historyczne i wpływ jaki wywiera Częstochowa na wierzących katolików w Polsce. P. Brailsfordowi tow. ob. Wysłouch. Wieczorem misja była obecna na posiedzeniu Rady Robotniczej.

Dokoła przyszłej Rady Miejskiej.

Jak krążą pogłoski, na prezydenta miasta Łodzi wysuwają kandydaturę ob. Remiszewskiego, a na zastępców enzeterowca ob. Wojewódzkiego i ob. Fatersona, zaś na przewodniczącego Rady Miejskiej ob. Wacława Kafanckego. Były komisarz na m. Łódź, ob. A. Rzewski zrzekł się oficjalnie mandatu wiceprezydenta i ławnika.

Inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych.

Inspektor ministerstwa spraw wewnętrznyck ob. Kwapiński, który przyjechał do Łodzi, przyjął u siebie delegacje, zgłaszające się doń z zażaleniami na władze miejscowe. Pierwsza delegacja piekarzy z ob. Gralińskim na czele zaprotestowała przeciwko szykanom względem piekarzy przez policję. Dzięki uchyleniu ceny 60 fenigowej przez b. komisarza A. Rzewskiego na chleb bezkartkowy, która było jeno fikcją, uniemożliwiona została konfiskata białego chleba, który bezkarnie był sprzedawany na mieście po 1.40 przez różnych sklepikarzy. Gdy po wyjściu wyżej wzmiankowanego skasowania obowiązującej piekarzy ceny 60 fenigowej, piekarze sprzedawali chleb po 80 fen. policjanci konfiskowali, motywując to tem, iż rozporządzenie komisarza nic ich nie obchodzi.

Druga delegacja składała się ze sfer robotniczych w sprawie ciągłych aresztowań o charakterze politycznym oraz bicia bezbronnych, aresztowanych przez policję, jak również w sprawie byłego wachmistrza Rajpolda. Inspektor przyrzekł zbadać powyższe fakty i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Osobiste.

Dziś, w sobotę, na wezwanie ministra spraw wewnętrznych były komisarz, obywatel Rzewski, wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Architekt miejski, inż. Kijewski, opuścił swe stanowisko kierownika oddziału technicznego przy wydziale budownictwa, udając się do Warszawy na kierownicze stanowisko w departamencie odbudowy miast przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Opuszczone stanowisko nie zostało jeszcze obsadzone.

Dla wdów i sierot po lekarzach łódzkich.

W celu uczczenia pamięci zmarłego na stanowisku ś. p. Stanisława Lewinsona, koledzy-lekarze zainicjowali zebranie funduszów dla wdów i sierot po zmarłych lekarzach łódzkich. Funduszem tym dysponowałoby Łódzkie Towarzystwo Lekarskie. Datki na cel ten przyjmuje skarbnik fundacji, dr. Goldman, Piotrkowska 86, lub wydziały ofiar pism miejscowych.

Kursy sanitarne dla kobiet.

Staraniem zarządu Ligi kobiet pogotowia wojennego zorganizowane kursy sanitarne w celu szerzenia wiedzy fachowej pomiędzy kobietami, pracującymi w szpitalach, zgromadziły przeszło 160 słuchaczek. Kursy trwać będą do końca maja. Wykłady prowadzone są przez czternastu prelegentów z pomiędzy tutejszego świata lekarskiego.

Zebranie prawej dzielnicy P. P. S.

Dzisiaj o godzinie 6 minut 30 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków prawej dzielnicy P. P. S., w sprawie nadzwyczaj ważnej. Zebranie odbędzie się przy ul. Długiej № 90.

Rejestracja strat kursowych.

W wczorajszej notatce pod tytułem „Rejestracja strat kursowych" mylnie wydrukowano, że opłata za rejestrację wynosi 1,10‰ od sum zgłoszonych; winno być, że komitet pobierać będzie $^{1}/_{10}$ od sum zgłoszonych.

Ze Stow. artystów i zwolenników sztuk pięknych.

Wobec braku w naszem mieście przedniejszych szkół sztuk pięknych, zarząd stow. postanowił w tych dniach uruchomić pracownię, w którejby uzdolnieni mogli kontynuować swe studja na polu sztuk plastycznych. Czynne będą 3 grupy: malarstwa, rysunków i rzeźby. Kierownictwo pracowni powierzono znanym artystom malarzom: p. Adolfowi Bermanowi i Maurycemu Trębaczami. Bliższych informacji o pracowni udziela kancelarja stow. (Piotrkowska 71) codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Lekarze łódzcy w wojsku.

Dziś opuścili nasze miasto liczni lekarze łódzcy, udając się do wskazanych im oddziałów wojska polskiego. Między innymi wyjechali lekarze: dr. Klinger, Sołowiejczyk, bracia Altermanowie i radny dr. Rozencwajg.

Zebranie nauczycielstwa.

W sobotę, dnia 8 marca, o godz. 6-ej wieczorem w lokalu przy ul. Andrzeja № 4 odbędzie się zebranie członków Zrzeszenia nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych, w celu omówienia sprawy zapisania się do Związku urzędników państwowych, by otrzymywać poza kontyngensem racje żywnościowe po zniżonych cenach.

T. K. O.

Biuro Tow. krzewienia oświaty przy ulicy Długiej № 87 przyjmuje codziennie od godz. 6—7 wiecz. zapisy na wykłady d-ra Handelsmana z dziedziny hygieny i fizjologji i zapisy na lekcje języka polskiego i arytmetyki.

Śród pracowników fryzjerskich.

Zjednoczona komisja związków zawodowych pracowników i pracownic fryzjerskich komunikuje nam, co następuje:

Z powodu niesłusznego wydalenia jednego z pracowników w zakładzie fryzjerskim p. Schilkiego w Grand Hotelu, Zjednoczona Komisja pracowników fryzjerskich skierowała tą sprawę do komisji rozjemczej, składającą się z majstrów i pracowników.

Wobec tego, że majstrowie powyższą sprawę rozpatrzyli jednostronnie, pracownicy tej firmy porzucili pracę.

Teatr Polski.

Dziś, w sobotę, po południu o godz. 4 po cenach najniższych „Żywy trup" L. hr. Tołstoja z pp. Arkawinówną i Biegańskim w głównych rolach. Wieczorem zaś satyra Br. Winawera p. t. „Rycerz z łabędziem". B. Winawer jest satyrykiem z duszy—patrzy pogodnie na świat i opowiada o wadach jego z uśmiechem na ustach.

Na naszej scenie „Rycerz z łabędziem" otrzymał najlepszą obsadę aktorską z pp. Żbikowską, Wierzejską, Rychłowskim i Tatarkiewiczem na czele.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna kasa teatru sprzedaż biletów na „Orlę" E. Rostana, które ukaże się po raz pierwszy w czwartek. d. 13 b. m.

Recital fortepianowy S. Eisenbergera.

Prof. Seweryn Eisenberger, który na ostatnim koncercie symfonicznym tak entuzjastycznie był przyjmowany przez naszą publiczność, daje własny koncert w dn. 13 b. m. w Sali Koncertowej. Znakomity ten pianista na program swego wieczoru wybrał utwory Haendja, Beethovena, Schumana i Chopina. Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12.

Fescynująca
Współczesna Kobieta
wkrótce w „LUNIE".

Fescynująca
Współczesna Kobieta
wkrótce w „LUNIE".

Fescynująca
Współczesna Kobieta
wkrótce w „LUNIE".

Fescynująca
Współczesna Kobieta
wkrótce w „LUNIE".

Fescynująca
Współczesna Kobieta
wkrótce w „LUNIE".

Ogłoszenia drobne.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.